Nr. 70. w Niedzielę

dnia 23. Marca 1856.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr.
na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY:
Sgr. 3 Fen. od wiersza na szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Z powodu świąt wielkanocnych gazeta dopiero w wtorek dnia 25. Marca wyjdzie.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 20. Marca, wieczorem. — Dziś nieodbyło się posiedzenie konferencyi, ale jutro albo w sobotę odbędzie się. — Febra mleczna cesarzowéj zmniejszyła się. — Książę Hieronim wstał dziś z łóżka. — Na bulewarach dziś wieczorem stały: 3 proc. renta 72, 35, akcye austryackich kolej 910 i akcye austryackie kredytowe od 810 do 820. Pogłoska obiegała, że handel akcyami austryackiemi kredytowemi zostanie zakazany.

Paryż, 21. Marca. — Według dziś ogłoszonego buletynu stan zdrowia cesarzowéj, syna cesarskiego i księcia Hieronima jest wyborny.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 20. Marca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że wszystkim wychodźcom służy prawo powrotu do Francyi, jeżeli się szczerze poddadzą. Daléj donosi Monitor, że cesarzowa zasłabła na zwyczajną febrę mleczną i że jéj przebieg jest regularny.

Berlin, 21. Marca. — Najj. Pan zezwolić raczył na wniosek dziedziczki majoratu Ahlimb, owdowiałéj hr. Ahlimb Saldern Ringenwalde, aby najstarszy jéj syn, referendaryusz rejencyjny Herman Saldern Ahlimb już teraz mógł używać tytułu hrabiego Ahlimb Saldern Ringenwalde.

Berlin, 20. Marca. — Wczoraj wprowadził pan naczelny prezes prowincyi brandenburgskiéj Flottwell, pana nadradzcę rejencyjnego barona Zedlitz Neukirch na urzędowanie zamianowanego przez Najj. Pana prezesem policyi berlińskiéj i przedstawił go urzędnikom podwładnym. Pan naczelny prezes przemówił przy téj sposobności do zgromadzonych urzędników w stósowne i wielkiego znaczenia słowa, przypominając wielkie zasługi zgasłego pana Hinkeldeja, wynurzył przytem nadzieję, że i następca jego daléj popprowadzi instytuta powszechnego użytku, które zaprowadził jego poprzednik. Na to przymówienie się pana naczelnego prezesa odpowiedział baron Zedlitz Neukirch krótko i serdecznie, że idąc za głosem Najj. Pana podjął się tak ważnego urzędowania, które piastować będzie przy Bożéj pomocy ku dobru króla i ojczyzny, mając niepłonną nadzieję, że współurzędnicy wspierać go będą z całą usilnością i wiernością.

Południowy teatr wojny.

Konstantynopol, 3. Marca. — Im bardziéj ustaje trąba wojenna, tém wyraźniéj występują wewnętrzne pytania, które w następnych latach mają odegrać przeważną rolę. Światła i roztropna część Turków spogląda z pewną trwogą w przyszłość.

— O Omerze baszy, który pewnie dziś w Trapezuncie siądzie na okręt, rozmaite tu w ostatnich czasach obiegały pogłoski. Prawdą jest, że w liście do Porty zwrócił jéj uwagę na przyszłość państwa, jego złamaną siłę wojskową na okupacyą obcych wojsk i na konieczność zupełnéj reorganizacyi wojska tureckiego. Omer basza prosił, aby go z tego powodu postawiono na czele administracyi wojskowéj.

— W obozie w Mazlaku zdrowie wojska francuskiego poprawia się po szpitalach.

— Z Konstantynopola piszą pod dniem 6. Marca do Constitutionnela: Porta postanowiła znieść wielką liczbę gubernatorów prowincyalnych, nieposiadających dostatecznéj zdolności do przeprowadzenia reform we względzie chrześcian, poddanych.

— Grzmot dział pod Karsem dawno już zamilkł, szczęk oręża ucichnął zupełnie w górach Armenii, a jednak te dawne okrzyki bojowe i łoskot téj upadającéj twierdzy powtarza się teraz jeszcze w rozgłośnych echach po stolicach Europy. Przysłuchajmy się tym echom, bo w tym odgłosie minionego boju, w tych wspomnieniach niedawnéj walki, dosłyszymy może nie jeden okrzyk zgłuszony wówczas hukiem wystrzałów, dowiemy się nieznanych szczegółów, pojmiemy może jakie słowo niezrozumiałe dla nas wówczas, a które nam rozjaśni lepiéj smutne i zamglone dzieje całéj wojny armeńskiéj. Oto w parlamencie angielskim wytoczono sprawę o upadek Karsu, przed szanownymi członkami izb leży »Księga Niebieska« o 356 stronnicach na któréjby można położyć napis: »Dokumenta w sprawie jenerała Williamsa przeciw lordowi Redcliffowi oskarżonemu o przyczynienie się do zdobycia Karsu i Armenii przez Rosyan.« Dzienniki zaś angielskie zabierają wszystkie razem głos w tym procesie, popierając oskarżenie lub broniąc obwinionego. Na tych 365 kartach »Niebieskiéj Księgi« zamieszczone są odpisy całéj korespondencyi między jenerałem Williamsem a lordem Redcliffem i lordem Clarendonem. Przedstawiamy tu w krótkości tę sprawę:

Po licznych klęskach jakie armia turecko-anatolska poniosła w kampanii 1854 roku, posłał lord Clarendon, angielski minister spraw zagranicznych, w Sierpniu 1854 roku jenerała Williamsa do Azyi mniejszéj mianując go komisarzem angielskim przy armii sprzymierzonéj turecko-anatolskiéj. Lord Stradford de Redcliffe poseł angielski w Carogrodzie nie lubił osobiście jenerała Williamsa, a niechęć posła do jenerała wzrosła jeszcze przez to, że bez jego rady mianowany został komisarzem przy wojsku tureckiem. Wodzowie otomańscy znali tę niechęć posła do jenerała; dla tego Williams przyjęty został bardzo nieprzyjaźnie w tureckim obozie, patrzano na niego z pod oka uważając go za nieprzyjaciela i szpiega. Każdy basza rabował skarb bezsumiennie, zabierał pieniądze przeznaczone na żołd dla wojska i na zakupienie potrzeb wojennych, a nawet zakupione sprzedawał, nie dbając bynajmniéj na obecność komisarza angielskiego którego bezsilność znał dobrze, wiedząc że go w niczém lord Redcliffe nie poprze. Aby pojąć co się wówczas działo w wojsku tureckiém, dosyć odczytać jeden z listów jenerała Williamsa do lorda Redcliffe, któremi zapełniona jest »Niebieska Księga.« Naprzykład w połowie Listopada 1854 r., pisze komisarz angielski do posła, iż w przeciągu parę miesięcy umarło lub zbiegło z armii anatolskiéj 12,000 ludzi, cała armia liczy tylko 14,000 żołnierzy, a mimo tego baszowie biorą żywność na 27,000 ludzi; od 20tu miesięcy nie wypłacają wojsku zaległego żołdu; żołnierze są bez butów, broń ich w najgorszym stanie, zbrojownie próżne i bez żadnych zapasów. Jenerał Williams czynił wszystko co tylko mógł, aby powstrzymać nieład i nadużycia; lecz ani jego rady ani przedstawienia, ani groźby nie czyniły żadnego skutku. Każdą pocztą pisał do lorda Redcliffa, przedstawiał plany, prosił o pomoc. Lecz na 53 listy nie otrzymał od posła żadnéj odpowiedzi. W Styczniu 1855 roku zwrócił się komisarz angielski wprost do lorda Clarendona, przesyłając mu list pełen skarg na postępowanie lorda Redcliffa i przedstawiając całe położenie rzeczy. Minister angielski w depeszy do posła napomniał go i żądał usprawiedliwienia. Lord Redcliffe uniewinniając się odpowiada ministrowi, że wprawdzie nie odpisywał na listy komisarza Williamsa, lecz uwzględniał je, w skutku nich czynił kroki u rządu tureckiego; nie odpisywał zaś komisarzowi, albowiem nie chciał go odczarować i złamać jego energii wystawiając mu bezsilność rządu otomańskiego, i również nie chciał go łudzić nadzieją któréj spełnienie nie było prawdopodobném. Lord Clarendon stanął jednak energicznie po stronie swego pełnomocnego komisarza w Azyi, zażądał wyraźnie od posła, aby wszystkiemi silami wspierał jenerała w jego usiłowaniach około ufortyfikowania Karsu. Lecz i to uroczyste przedstawienia nie wywarło pożądanego skutku na posła; odpowiadał wprawdzie na listy jenerała, ale przed rządem uskarżał się na prosty, cierpki i żołnierski ton jego listów i pisał do ministra, że nie wie jak daleko sięga pełnomocnictwo jenerała i czy ma zadosyć czynić każdemu jego żądaniu. Williams przeto przestał się spodziewać pomocy z Konstantynopola. W Lipcu gdy Rosyanie już Kars otoczyli, zwrócił się do wodzów armii sprzymierzonéj w Krymie, żądając od nich przysłania w posiłku 20,000 lub przynajmniéj 10,000 ludzi. Rada wojenna, którą z tego powodu wodzowie pod Sewastopolem złożyli, odrzuciła żądanie Williamsa. Łatwo wytłumaczyć sobie to postanowienie wodzów: oblężenie Sewastopola i odparcie ataku armii rosyjskiéj odsieczowéj grożącéj uderzeniem na linią Czarnéj, wymagały użycia wszystkich sił sprzymierzonych w Krymie zgromadzonych; zresztą los Karsu obchodził wprawdzie mocno Anglię, lecz mniéj zajmował Francyą. Nakoniec po zdobyciu Sewastopola otrzymał Omer basza pozwolenie przedsięwzięcia dywersyi na korzyść Karsu. Rząd angielski przedstawiał, aby Omer basza wylądował w Trebizondzie, poszedł do Erzerumu i z tamtąd wykonał tę dywersyą; Francuzi i Turcy byli za wylądowaniem na wybrzeżach Mingrelii i Abchazyi i za działaniem dywersyjném wykonaném w kierunku na Kutais i Tyflis, licząc przy tém wiele a bezzasadnie na pomoc ludów kaukazkich. Dla uczynienia dywersyi w pierwszym kierunku nie miał Omer basza dość czasu i środków, tojest pociągów; siły zaś jego były bardzo niedostateczne aby ruch w drugim kierunku przedsiębrany, był skuteczny i przyniosł pewne Karsowi, jak to wówczas pisaliśmy. Dywersya wykonywana przez korpus 30,000 dla powstrzymania działań armii 50,000 oddalonéj o mil 40 od miejsca dywersyi, a zasłonionéj górami, twierdzami i drugim 40,000ym korpusem, nie *może* na téż armią żadnego wywrzeć wpływu. Zresztą szeroko

już o tém pisaliśmy broniąc Omera baszę przeciw zarzucającym mu dziennikom dla czego bezczynnie stał w Mingrelii i nie uderzył na Kutais, dla czego nie przeleciał ptakiem przez góry Meskiszu, twierdze guryjskie i gruzyjskie, nie zdobył Tyflisu i nie napadł z tyłu na Murawiewa. Lord Redcliffe ujrzawszy Kars bliskim upadku zbudził się z swego letargu i silnie natarł na rząd turecki aby obok wyprawy Omera baszy do Mingrelii, posłano posiłki Selimowi baszy do Erzerum, z którymiby ruszył przez góry Saganługu na odsiecz bohatyrsko broniącéj się twierdzy. Wiadomy jest zresztą smutny koniec Karsu, znana jest uporczywoęć oblegających, wytrzymałość oblężonych, którzy poddali się wówczas dopiero, gdy polowa ich wymarła z głodu, a pozostałym wypadł oręż z zemdlałéj już dłoni; jenerał Williams dotrwał do końca.

Oto jest nasze bezstronne, jak mniemamy, przedstawienie całéj sprawy o upadek Karsu wytoczonéj dzisiaj przed parlament. Dzienniki angielskie to uderzają na lorda Redcliffa, to bronią tego dyplomatę, jak to wspomeieliśmy wyżéj. Times i Morning Chronicle najsilniéj przeciw niemu występują; bronią go lubo słabo Post i Daily News, Globe zaś sądzi z aktów przedłożonych w téj sprawie, że nikt, ani lord Redcliffe, ani Omer basza, ani wodzowie w Krymie, ani Anglia, ani Francya, nie są winni upadkowi Karsu.

(Czas.)

Francya.

Paryż, 16. Marca. — Monitor zawiera dziś list pasterski arcybiskupa do duchowieństwa względem nabożeństwa i modłów za szczęśliwe rozwiązanie cesarzowéj.

— Wedle Pays przyniosły podatki pośrednie w miesiącu Lutym, porównanie z Lutym 1855, więcéj 14½ milionów.

— Jak Monitor donosi, odeszły wczoraj z Tulonu do Bosforu okręty liniowe »Charlemagne«, »Navarin« i »Ksząże Jerome« razem z fregatą parową »Albatros«.

— W Francyi jest obecnie, z wyłączeniem departamentu Sekwany, 3354 księgarzy, 944 drukarzy, 911 litografii i 61 sztycharzy. Departament Sekwany ma 1034 księgarzy, 88 drukarzy, 549 litografii i 67 sztychaczy.

— Dnia 16 Marca odbyło ciało prawodawcze nadzwyczajne posiedzenie. Deputowani, którzy się wczoraj (w sobotę) o 9. godzinie w pałacu ciała prawodawczego zebrali, i dopiero o 1½ w nocy się rozeszli, zgromadzili się powtórnie dziś rano o godz. 8½. Prezydent drżącym głosem odezwał się w te słowa: »Moi panowie! Téj nocy o godzinie 4. posłał cesarz oficera służby, aby dać znać ciału prawodawczemu o szczęśliwem rozwiązaniu cesarzowéj. Cesarzowa Jejmość porodziła o 3¼ godzinie księcia cesarskiego. (Z wszystkich stron głosy: Niech żyje cesarz!) Widzę moi panowie, mówi daléj prezydent, że dzielicie radość całéj Francyi. (Jednogłośne wołanie: Niech żyje cesarz głośno zawołał prezydent, niech żyje cesarzowa, niech żyje nowonarodzony książe cesarski. Powtórzone to wołanie przez deputowanych, rozlegało się długo z wszystkich stron sali. Gdy się uciszono, oświadczył prezydent, że cesarz jutro w Tuileryach przyjmie ciało prawodawcze. Deputowani będą w swych domach razem powołani. Prezydent donosi, że w wielkim tygodniu nie będzie żadnego posiedzenia. Posiedzenie kończy się okrzykiem: Niech żyje cesarz, niech żyje cesarzowa, niech żyje nowo narodzony książe cesarski.

— Patrie wieczorna donosi: Dziś z rana o godzinie 3éj bóle tak przeważny przybrały charakter, że książęta i wszyscy dygnitarze państwa mogli być wpuszczeni do komnaty cesarskiéj, aby być świadkami urodzenia dziecięcia cesarskiego. Lekarze ulżyli bóle cesarzowéj, i dziecko cesarskie ujrzało wkrótce światło dzienne. Dziecko jest dobréj tuszy i prawie tak jest silne, jak gdyby już miało dwa miesiące. Gdy cesarz dziecko ujrzał, nie mógł się wstrzymać, aby się nie odezwać: To wyjaśnia te długie bóle cesarzowéj. Dziecko aż do uroczystéj mszy pozostało w komnatach matki; po chrzcie z wody przeniesiono je do własnych dziecka pokoi. Dano mu imiona: Napoleon, Eugen, Ludwik, Jan Józef na chrzcie z wody, który dziś po mszy w kaplicy w Tuileryach odbył uroczyście biskup z Nancy w obecności cesarza i całego dworu. Dziś wieczór powszechna iluminacya. Jutro w 14 teatrach o 2. godzinie po południu bezpłatne widowiska.

— W konferencyach zgodzono się względem wszelkich punktów, mających wnijść w układ pokojowy, i zdaje się, że najwięcéj trzy odbędą się posiedzenia. Posiedzenie 11. ma się jutro odbyć, na którem będzie pewno pan minister Manteuffel, gdyż dziś tu przybywa, a jutro będzie cesarzowi przedstawiony. Dwie tylko rzeczy zostawiają się na przyszłość t. j. organizacya Księstw naddunajskich i wynagrodzenie Sardynii.

(Kor. Cz.) Paryż, 8. Marca. — Dowiaduję się, że na nabożeństwie za cesarza Mikołaja które się odbyło w kaplicy rosyjskiéj przy ulicy Neuve de Berry, księżna Matylda pocałowała w rękę jenerała Orłowa, zapewnie jako przyjaciela zmarłego cesarza, który był jéj dobrodziejem, albowiem wyznaczył jéj samowładnie 200,000 fr. pensyi z przychodów jéj męża.

Na wieczorze który dała lady Holland dnia 4. t. m. zdarzyła się dość znacząca scena. Lady Holland trzymając się zasady neutralności, przyjmuje u siebie wszystkie polityczne odcienia. Na wieczór o którym mówię, przyszły więc z mężami panie Thiers, de Remusat, d'Houssonville, de Broglie itd. orleanistki. Rozmawiały w najlepsze, gdy w tém zaanonsowano hrabiów de Flahaut i de Morny. Na to zaanonsowanie wszystkie te panie powstały i wyszły z mężami. Nazajutrz zrobiły wizytę lady Holand z przeproszeniem za scenę i z zapewnieniem, że dało do niéj powód samo przybycie hr. de Flahaut i de Morny.

Możność zawarcia pokoju sprowadza rozmowy na stan stronnictw we Francyi. Zapewniają, że stronnictwa w niczém się nie zmieniły i że stronnictwo republikańskie nie zostało wcale osłabione przez transportacyą angielsko-kajeńską. Zapewniają, że departamenta wschodnie są ciągle źle usposobione i że gdyby nie czujność prefektów, mielibyśmy w jednem mieście drugą edycyą szalonego powstania angerskiego. Wiecie że rząd zakazał ogłaszać w La Presse dalszy ciąg felietonu Eugeniusza Sue. Wiecie, że La Presse ściągnęła znowu do siebie p. Pelletana, zdolnego, moralnego i prawdziwie republikańskiego pisarza, który od lat kilku pracował w dzienniku Estaffette, ale niewiecie zapewnie, że Emil de Girardin, mąż 50-letni, ma się żenić z 25-letnią panną Choper, sławną w Paryżu ze swéj matki i ze swéj piękności.

W dzisiejszym Monitorze znajduje się list cesarza do ministra wojny, mający na celu obudzenie emulacyi prefektów w dawaniu większéj liczby zdrowych rekrutów. Cesarz nieopuszcza myśli utworzenia drugiéj dywizyi gwardyi. Jest to rzecz polityczna a zarazem dynastyczna. Cesarz stara się mieć szóstą część armii służącéj nie z powinności lecz z rzemiosła. Gwardya jest zawsze pewniejszą tak na ulicy jak na polu bitwy niż linia. Cesarz stara się także polepszyć los rannych żołnierzy i wdów żołnierzy poległych. W tym celu kazał przedstawić ciału prawodawczemu stosowny projekt do prawa, który wszystkie dzienniki pochwalają. Cesarz pracuje nad pokojem, pracuje zarazem nad powiększeniem sił Francyi. Powołanie w zasadzie do broni całego kontyngensu 140,000 ludzi nie mówi za wojną, ale nie mówi także za pokojem. Zmiana ubioru stugwardzistów została zdecydowaną dopiero wczoraj, w skutek inspekcyi zrobionéj przez samego cesarza.

Motywa projektu do prawa budżetowego przedstawionego ciału prawodawczemu, pokazuje ogromny wzrost bogactwa Francyi. Roku 1852 podatki niestałe przyniosły 820 milionów, dziś przynoszą 948 milionów. Rząd zachował w budżecie nowe podatki, uchwalone w miesiącu Lipcu, z powodu zawarcia pożyczki.

Rozwiązanie cesarzowéj ma nastąpić między 14m a 25m t. m. Mówią ciągle, że ojcem chrzestnym narodzonego dziecka ma być papież i dodają, że matką chrzestną ma być królowa szwedzka. Mówią także i poraz może setny że ks. Napoleon ma się żenić z królewną szwedzką.

Władysław Oleszczyński robi popiersie Adama Mickiewicza; Juliusz zaś Fontana daje d. 17. t. m. drugi koncert na którym odegra głównie utwory Chopina.

Anglia.

Londyn, 13. Marca. — Morning Post zawiera artykuł, w którym stara się dowieśdź, że przy rozbiciu się konferencyi paryskich Anglia zyskać tylko może. Wojna bowiem poda Anglii sposobność okazania swéj siły, gdy dla Rosyi tę konieczność pociągnie za sobą, że odsłoni jéj słabość.

— Nadeszłe listy od jenerała Williamsa, zwiastują dobry stan zdrowia jego. Wyraża się on w nich w sposób nader ujmujący dla jenerała Murawiewa, który się szlachetnie z nim obszedł.

Londyn, 14. Marca. — Legion angielsko-niemiecki liczy już 10,000 ludzi, właśnie tyle, ile zaprojektowano. Jak Daily News donoszą, mówią o tém, że p. S. Lyons zaraz po zawarciu pokoju zostanie zamianowanym posłem angielskim w Konstantynopolu. — Podług Morning Herald parlament w Maju będzie rozerwany.

Posiedzenie izby wyższéj z dnia 13. Marca. — P. Albermarle przedstawia kilka rezolucyi, które chce 14. Kwietnia wnieść do izby. Tyczą się one tortur, jakich w prezydentostwie Madres dopuścili się urzędnicy celni i policyjni. Niektóre inne bile odczytują się po raz trzeci. Na zapytanie p. Shaftesbury odpowiada p. Granville, że rząd nateraz nie zamyśla jeszcze wystąpić z swoim billem edukacyjnym, bo jest rzeczą nader pożądaną, zostawić parlamentowi czas do rozpatrzenia się w wnioskach, jakie lord Russel w tym samym przedmiocie podał.

Posiedzenie izby niższéj z d. 13. Marca. — Bowyer zwraca pytanie do pierwszego ministra; Czy to jest prawda, co pogłoska niesie, że konferencye paryskie zajmować się będą sprawami włoskiemi? czy rząd sardyński żądał, żeby konferencya zwróciła uwagę swoją ku kwestyom włoskiéj polityki, i jakie to są kwestye? Lord Palmerston: Załuję że szanownemu panu nie mogę żadnego w tém dać objaśnienia; Jedną z najpierwszych uchwał konferencyi była ta, żeby układy obwieszczały się same przez swoje rezultata. D'Israel: I jabym chciał pozwolić sobie, zapytać się szanownego lorda co do konferencyi paryskich, na co odpowiedź nastąpić powinna, bez naruszania wzmiankowanéj uchwały. Pytanie moje jest nader ważnem, bo się tyczy relacyi dworu berlińskiego do konferencyi paryskich. Czyby szanowny lord nie chciał być tak dobrym oświadczyć nam, czy to prawdą jest, że Prusy zaproszone są na konferoncye paryskie, że zaprosiny te przyjęły, i że dwóch znamienitych dyplomatów, z których jeden jest prezes ministrów hr. Manteuffel, zamierza w tym celu przybyć do Paryża? Lord Palmerston: Lękam się, żebym i na to pytanie nie musiał odpowiedzieć, com powiedział szanownemu pierwszemu panu. D'Israel: Proszę mi pozwolić jednę jeszcze uczynić uwagę. Nie mogę się wprawdzie użalać, że szanowny lord wzdryga się na pytanie odpowiadać, nie mogę atoli pojąć, żeby odpewiedź ta była właściwa na pytania moje. Prosiłbym przeto szanownego lorda, by mi raczéj nie odpowiedział, aniżeli że mi udziela odpowiedzi niestósowny do mego pytania. Lord Palmerston: Proszę szanownego pana o przebaczenie. Pytał mi się on, czyli członkowie konferencyi zaprosili Prusy do udziału w naradach, albo czyli zamyślają zaprosić je, i czy pruski prezydent ministrów zamyśla udać się do Paryża, celem zasiadania na konferencyach. Co pruski prezydent ministrów uczynić zamierza, nie wypada mi się nad tém rozwieść. — Potém żądał admirał Napier zamianowania komitetu celem rozstrząsania operacyi floty na morzu Baltyckiem w roku 1854 i 1855. W swoim wniosku rozwodzi się obszernie nad okolicznościami, pod któremi obrany został admirałem, nad niedokładnem uzbrojeniem floty, nad trudnościami jakie z tąd wynikły, i nareszcie nad przygodami, jakich w zatoce fińskiéj doznał, i przytacza listy jakie się toczyły między nim a admiralicyą. Przystępuje daléj do opisu fortyfikacyi Kronsztadu, trwogę wzniecających, i mówi, że instrukcye jakie odebrał, pełne były sprzeczności co do téj fortecy jako i Sweaborgu, zdolnych sparaliżować całą działalność. Jak, mówi daléj, z powodu wielkich oczekiwań, jakie roszczono do floty, domagano się po niéj cudów i wielkich czynów, i że Anglia niecierpliwa nacierała na p. J. Grahama, który, aby mieć całą winę na kogo zwalić, na mnie takową, jako na jedyną przyczynę, spędził. Z postanowień p. I. Grahama sądzić mi się godzi że nigdy nie miał szczeréj chęci prowadzenia wojny z Rosyą. Skreśliwszy mówca potém obraz działań z r. 1854. przystępuje do operacyi z 1855. i co tu zdziałał oświadczając, iż postępowanie rządu w téj sprawie było nader opieszałe. Prawda wykryta być może tylko przez osobny na to óbrany komitet. Admirał Walcott popiera wniosek. P. Wood gani to, że p. Napier odczytał listy prywatne, jako niewłaściwy sposób wyjaśniania rzeczy. Komitet osobny parlamentarny nie jest właściwym trybunałem do wyśledzenia rzeczy któréj p. Napier się domaga. Zresztą nie udowodniono wcale że takiego komitetu potrzeba. P. Graham wykazuje, że wystąpienie p. Napiera wiele ma podobieństwa do zdrady, jakąby komu zarzuczono, że p. Napier dopuszcza się wiele dowolności, że wiedział jakiemi siłami rozrządzał na począ-

tku, że przeto nie może się żalić na niezdatność i niedokładność rysztunków i uzbrojeń. Gdy wielu mówców przeciw wnioskowi p. Napiera powstało, p. Napier cofnął go, przytoczywszy poprzednio, że do podniesienia głosu jego w izbie zniewoliła go ta okoliczność, iż inaczéj nie godziło mu się tłumaczyć.

Księstwa naddunajskie.

Książe Gika upoważnia dywan mołdawski do wygotowania prawa o wolności druku. Rozkaz hospodarski brzmi:

„My Jerzy I. Gika książę mołdawski. Gdy wolność druku jest jedynym środkiem, aby utworzyć publiczną opinię, szczególnie w kraju idącym drogą postępu, a nawet często oświecić rząd pod względem potrzeb narodu, przeto nakazuję mojéj radzie administracyjnéj zwrócić szczególną uwagę na przedmiot ten tyle dla kraju naszego ważny i wygotować odpowiedni projekt do prawa, który bezzwłocznie oddany będzie pod rozbiór jeneralnego dywanu, by na przyszłość obowiązywać mógł. Wyrabiając ten projekt, rada nie pominie, że jeżeli nieograniczona wolność druku częstokroć wielką aż do pewnego stopnia grozi niebezpieczeństwem wprowadzając opinię publiczną w błąd i uwodząc ją, aby społeczność najtrwaléj nawet zbudowaną w zamęt i bezład wtrącić, to trzymana natomiast w mądrych szrankach, użyteczną być może wszelkiemu społeczeństwu, podnosząc je i stawiając na wysokości najoświeceńszych narodów.«

Turcya.

Z Konstantynopola donoszą o przybyciu tam jenerała della Marmora. — Pożary, jakie się od chwili ogłoszenia hattischerifu w zatrważający sposób wzmagały, zmniejszają się znacznie, co czynnéj gensdarmeryi francuskiéj zawdzięczyć należy, wspierającej wedle sił władze miejscowe.

— Kwestya księstw naddunajskich zajmuje Turcyę jak najmocniéj. Idzie między innemi o wybudowanie fortyfikacyi po obu brzegach Dunaju, od Widdyna począwszy od ujścia Dunaju do morza Czarnego. Lord Redcliffe, który mocno do tego zachęca, pragnie, aby Porta obsadziła w nich wielkie załogi. Poseł francuski przyznaje Porcie prawo do trzymania załog w fortecach na prawym tylko brzegu; fortyfikacye po lewym brzegu mają być zachowane dla wojsk, mających otrzymać księstwa naddunajskie.

Kronika miejscowa.

Gostyń, 18. Marca. — Na ostatnim targu niektórzy włościanie podchmieliwszy sobie, postanowili się ścigać wozami na drodze zwirowéj dolskiéj. Rozpędziwszy więc konie na oślep pędzili i rozjechali biednego człowieka, który właśnie szedł sobie tą drogą. Koło od jednego woza zgruchotało mu nogę, a drugą tak okaleczyło, że biedaka trzeba było odnieść do domu.

— W nocy z niedzieli na poniedziałek spalił się dwór w Smogorzewie odległem o ½ mili od Gostynia. Ponieważ silny wiatr dął wschodni, przeto nic z niego nieocalono. Zaledwie dziedzic pan Basiński zdołał ocalić swoje dziecko, przyczém sobie znacznie ręce poparzył. — W Czerwonéj wsi spalił się wiatrak. Oba ognie podobno były podłożone.

Panujące ostre, suche wiatry wschodnie i północne, szkodliwy wpływ wywierają na zdrowie ludzkie. Z tego powodu panują teraz powszechnie febry gastryczne i nerwowe, które kończą się tyfusem. Już niejeden młodzian będący podporą rodziny, rozstał się z światem w skutek tych chorób. Równie i Dr. Wachtel zachorował, bo nieoszczędzał siebie w niesieniu pomocy nieszczęśliwym. Dziś umarł nagle aptekarz Rude, powszechnie żałowany z powodu zasług, które łożył tak w życiu prywatném jako téż publiczném. Nie tylko był oględnym i bystrym w sprawach miasta jako członek magistratu i dozoru szkólnego, ale jeszcze dopomagał biednym i nieszczęśliwym datkiem i zdrową radą.

Stęszewo, 17. Marca. — Ukradziono gospodarzowi Sejlerowi w Dobieżynie pod Bukiem po rozbiciu kufra 246 tal. Udało się przecie żandarmom Rogge i Schmidtge z Stęszewa wykryć złodzieja w Słupi, którym nie kto inny był tylko gospodarz Stanisław Byczek. Ukrył on na polu swojem 185 tal. 20 sgr., które oddano okradzionemu.

Wolsztyn, 18. Marca. — Wczorajszéj nocy o godzinie 1éj zbudziliśmy się z przestrachem na okrzyk: gore! Zapalił się dom radzcy miejskiego L. Ale że niebawem pomoc nadeszła, przeto ogień nie wiele szkody narobił. Ogień ten był podłożony, władza śledzi zbrodniarza.

Kcynia, 18. Marca. — Prostujemy naszą wiadomość z Bydgoszczy o pożarze w Drzewianowie: dwie osoby spaliły się podczas tego pożaru, to jest dziecko sześcioletnie i kobieta, która się w piec do wypiekania chleba schowała. Dotąd niewykryto przyczyny pożaru, ale się jednak domyślają, że był podłożony.

Złośliwi jacyś ludzie połamali, a w części poprzerzynali młode lipy, nasadzone na drodze zwirowéj z Kcyni do Nakła i to o pół mili od naszego miasta. Lubo co rok podobne wydarzają się przypadki, ale żeby się uwzięto na tak obszerną przestrzeń, trzeba szatańskiego usposobienia.

Z pod Międzyrzecza. — Umarł we wsi Gorońsku d. 12. t. m. były major wojsk polskich i landrat powiatu wyrzyskiego August Bukowiecki, w 75tym roku życia. Odznaczywszy się chlubnie w kampanii rosyjskiéj 1812. roku, zyskał sobie powszechny szacunek i zaufanie współziomków w urzędowaniu i pożyciu obywatelskiem. Wszyscy co go bliżéj znali, żałować w nim będą męża pełnego prawości i rzetelności, a mała liczba kolegów wojskowych co go przeżyli, oficera niezwykłego hartu duszy i męztwa.

Z wrzesińskiego. Zerków, 17. Marca. — Niedosyć, że sprawiedliwa ręka Wszechmocnego, dotyka już od lat trzech naszą okolicę powodzią, nieurodzajem i ztąd koniecznemi ich następstwami głodem, kradzieżą i chorobami szczególniéj pomiędzy najniższą warstwą ludzi, ale jakoby na domiar nieszczęścia uderza nas niemniéj okropnym żywiołem t. j. częstemi pożarami, które jako uragan niszczyciel Arabii, zdaje się, iż wyłącznie tu swoje pożerające panowanie obrały. I tak w niespełna sześciu tygodniach przypatrzyliśmy się przeszło dziesięciu okropnym tego żywiołu widokom. Pięć z nich wybuchło w dobrach hr. St. Mycielskiego. Wspomnę o nich jako najbliżéj i bezpośrednio nas dotyczących. W pierwszéj połowie Lutego przez złośliwe podpalenie ośmnastoletniego żebraka, stały się pastwą płomieni cztery zabudowania gospodarcze do szczętu w odległem o ⅛ mili od nas Lisewie, przez co właściciele ich pozbawieni ostatniego kawałka chleba i przytułku, przyprowadzeni do kija i torby żebraczéj. Zbrodniarz wyśledzony, oddany już w ręce sprawiedliwości prawa. W dwa tygodnie poszły z dymem dwa budynki dominialne w Kamieniu, a wktótce potem obora, owczarnia i stajnia tamże, runęły w zgliszczach z wszystkiém, co się w nich znajdowało. Na dniu 18. Lutego zaledwo się dzień nachylił do zmroku, żałosny jęk dzwonu wywołał mieszkańców miasta i okolicznych wiosek, by się przypatrzeć co chwila odświeżającemu się, a bliżéj do nas dochodzącemu widowiskowi. Na folwarku Zułków, które dzierzawi niejaki Oberamtmann p. R. ... podobno z Pomeranii, a który to folwark stykający się z miastem, zajęła się w środku stodoła, w któréj się znajdowało nieco lupinus i parę kop czy słomy czy zboża w snopie tak nagle, iż wszelki ratunek był bezskutecznym. Złowrogi wiatr roznosił iskry i płomień na pobliskie bo tylko kilkanaście kroków ztąd odległe, słomą pokryte zabudowania plebańskie, które tylko nieopisanem wysileniem, poświęceniem i narażeniem życia wielu odważnych obywateli mista, a wyraźniéj cudem ocalały. W niemal rocznicę temu zgorzał cały folwark we wsi Zułkowie odległy od pierwszéj tylko ⅛ mili, dzierzawiony przez tegoż Oberamtmanna R..... Pożar wybuchł w kilku miejscach. Nie koniec klęski dnia 16. t. m. pomiędzy godziną 11. i 12. w nocy, podkusił nie śpiący szatan tajnego zbrodniarza do nowéj okropności przejmującéj trwogą i zgrozą każdy umysł. Wyrodna, nie syta pożaru i nieszczęcia dusza wzniecila powtórnie pożar w kilku miejscach w budynkach gospodarczych w przyległem naszemu miasteczku Zułkowie. Płonący żywioł rozniósł w jednéj godzinie dwa budynki plebańskie z całym dobytkiem prócz kilku sztuk bydła, i tylko przez czeladź zamieszkałą lichą plebanią powalił w gruzy. Okropnym tym upadkiem srodze dotknięty został proboszcz miejscowy, nie mając assekuracyi ogniowéj. Cała parafia podziela z nim ten smutek, bo to samo byłoby mogło spotkać miasto, bowiem nienawistny wiatr dmiący wprost na nie, zasypywał je iskrami. Trwoga i przestrach postawiły całą ludność miasta na nogi, broniono wszystko z poświęceniem i tak Bóg łaskawy zostawił nas cało. Pan Oberamtmann dobrze assekurowany, ale biedny lud roboczy w jego słuzbie pozbawiony całego swego majątku t. j. bydła. Dreszcz przechodzi duszę człowieka, patrząc dziś na owo zgorzelisko, powalone mury, na owe ogorzałe słupy. Cała ludność miejska i okoliczna idąc na spoczynek, kładzie obok siebie narzędzia do obrony ogniowéj, aby je mieć zawsze w pogotowiu, bo już przyśliśmy do tego, że pytamy ciągle: a dziś w nocy gdzie znów będzie ogień?

Przerażenie nasze i trwoga jest bez granic, zwłaszcza, że obok głosu ogółu skazującego na przyczynę nieszczęść naszych, zbrodniarz bezpiecznie się ukrywa, a sądowe śledztwa do żadnego nie doprowadzają stanowczego wypadku.

Wiadomosci literackie.

Listy z nad Orli.

LIST DRUGI.

Dla nakreślenia sobie ciaśniejszych, to jest moim siłom odpowiedniejszych granic, postanowiłem mówić tylko o dziełach w naszéj prowincyi wychodzących. Aliści zaraz na wstępie przychodzi mi złamać to postanowienie. Wartoż przecie uczynić wyjątek dla wypadku, który mię dziś zajmuje. Niczem bowiem mniéj nie mogę nazwać wyjście pierwszych numerów Dodatku miesięcznego do Czasu. W każdym kraju ukazanie się poważnego pisma literackiego, dającego rękojmię bogatych zasobów i trwałości, należy do ważnych wypadków, cóż dopiero w naszym? Ileż to zaiste pocieszających wniosków ztąd wyprowadzić można. Powstanie takiego pisma świadczy naprzód, że kilku pisarzów zaprzęgło się do ciężkiéj, ciągłéj a regularnéj pracy, co u nas jeszcze tak rzadko się zdarza. Dowodzi następnie, że się kilka głów zgodziło na jedno, i postanowiło we wspólnéj myśli prowadzić i rozwijać dzieło nie dla zabawy lub chwały pojedyńczych pracowników, lecz dla dobra ogółu przeznaczone, a to jeszcze jest rzadszem w kraju naszym.

Zwiastuje nakoniec rzecz u nas najrzadszą, to jest że pewne grono zdolnych i doświadczonych pisarzy przyjęło jedne i stałe zasady, wedle których na wszystkie wydarzenia i objawy, tak w religijnym i moralnym jak i politycznym, tak w literackim jak i w zmiennym codziennego spółeczności życia zakresie, zapatrywać się, sądzić one i kierować zamierzyło Ileż przytem dodają ważności podobnemu wypadkowi miejscowe względy. Kraków jest właśnie na ziemi naszéj miastem, które przedsiewzięciu tego rodzaju przedstawia najwięcéj widoków trwałéj pomyślności i jak najrozleglejszego wpływu. Środkowem swem położeniem widząc wszystkie trzy kraju dzielnice, może łatwo na wszystkie trzy równie szybki jak zbawienny wpływ wywierać. Połączony drogą żelazną, z jednéj strony z Warszawą, z drugiéj z ważniejszemi stolicami Europy posiada wszelką łatwość pośredniczenia między Zachodem a tém, co ktoś nazwał *ce n'est plus l'Europe, ce n'est pas encore l'Asie.*

Niemal każdy uczony, każdy literat, każdy artysta, który z głębi kraju na Zachód wyjeżdza, obraca zwykle swą drogę na Kraków, gdy tymczasem o Poznań rzadko który zawadzi. Przyjdźmy do innych, równie przyjaznych okoliczności. Pod rządem katolickim pismo z zasad katolickich wychodzące może śmiało, bez podejrzenia o niechęć, bez narażania się władzom, rozwijać i podnosić prawdy i żywioły téj religii, która jest wiarą ogromnéj większości rodaków. Jeżeli w Austryi jest cenzura, wszystko to jedno czy wprost czy pośrednio działająca, jeżeli czasem sprawi przykrość redakcyi przekreślając jaki artykuł, to z drugiéj strony pismo na tem zyska, iż będzie mogło snadniéj do Królestwa i innych prowincyi wchodzić. Zresztą dość jest wolności w Austryi, by przy niezbędnéj ostrożności wszystko co jest godziwem, przyzwoitem i umiarkowanem wypowiedzieć się dało. Dziennik Czas przez kilkoletnie wychodzenie złożył już jawne i dobitne dowody swych zasad, a że ciż sami pisarze głównie i Dodatek redagować będą, ostatni staje od razu w niepodejrzanym, przychylnym do władz stosunku co jest niemałą na wstępie korzyścią. Obfite zasoby materyalne, piękność i poprawność druku, wprawa w regularność, które Dziennik zalecają, usuwają Dodatkowi wszystkie przeszkody, które zwykły podobne u nas przedsiewzięcia albo całkiem niweczyć, albo tak psuć, takie zwłoki sprawiać, takim ogromem błędów drukarskich i rozlicznego rodzaju pomyłek przekształcać najlepsze artykuły, że pismo przestaje być peryodycznem, traci swą ważność i wpływ należny, i marnuje najznakomitsze prace i zdolności, któreby

innym kształtem i innemi drogami mogły przynieść literaturze z mniejszym mozołem i męką daleko cenniejsze przysługi. Ale co najwięcéj Dodatkowi zapowiada pomyślności i wpływu, to skupione już około Dziennika grono literatów, którzy od lat kilku przywykli żyć z sobą w zażyłości, pracować w jedności myśli i uczuć, a z których każdy tak jest już doświadczonym, znanym krajowi i zasłużonym, iż zbyteczną byłaby obawa, aby w jaką wyłączną i despotyczną koteryą zamienić się mieli. Czegoż bowiem niewypada rokować po piśmie, któremu w przedmiotach religijnych i moralnych użyczać będą pomocy ks. biskup Łętowski, ks. Golian, Dzieduszycki, Wielogłowski i inni chwalebnie w tym zakresie już znani, — w którem Leon Rzewuski, Kirchmajer Krzeczunowicz ekonomiczne i finansowe, Kremer filozoficzne, a Helcel prawnicze zadania rozwiązywać mają, — które Wincenty Pol, Wężyk, Ujejski, Siemieński poezyami swemi ozdabiać pewnie nie omieszkają, — które Mann streszczając swe codzienne artykuły w dzienniku zamieszczone, ogólnym poglądem na politykę co miesiąc udarzać będzie, — do którego liczni i już wypróbowani korespondenci ze wszystkich stolic Europy, Hofman, Cybulski, Szymański, Lach Szyrma, Wysłouch, znosić skrzętnie wszelkie ciekawe wiadomości przyobiecali, — w którem wreszcie Siemieński, tak wytrawny i wszechstronny znawca, ma ogłaszać swe sądy o bieżącéj literaturze, — czegoż, pytam, po takiem piśmie spodziewać się nie należy, czyż nadzieje mogą być za wysokie, a życzenia nasze za gorące? O tych ostatnich w całym kraju wątpić się nie godzi, i myślę że mogę śmiało powiedzieć iż głos mój w tym względzie jest głosem całéj prowincyi naszéj.

Dwa poszyty, które mam przed sobą, w wielkiéj już mierze odpowiadają najgórniejszym nadziejom. Widoczna wyższość drugiego numeru nad pierwszym okazuje iż redakcya, umiejętnie rządząc swemi zasobami, nie wytężyła wszystkich sił na uczynienie wrażenia wstępnym poszytem, ale że zamierza stopniowo wzmagać i doskonalić swe dzieło. (Dok. nast.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Marca.

Pszenica 80—115 tal.

Zyto 84—85 funt. 77 tal., na Marzec $75\frac{1}{2}$—$74\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień $74\frac{3}{4}$ tal., na dostawę wiosenną $75\frac{1}{2}$—$74\frac{1}{2}$—75 tal., na Maj Czerwiec $74\frac{1}{2}$—$73\frac{1}{2}$ do 74 tal., na Czerwiec Lipiec 72—$70\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 67—66 tal.

Jęczmień wielki 52—56 tal.

Owies 31—34 tal.

Groch 76—84 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{2}{3}$ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień $17\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Okowita bez beczki $26\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., z beczką $26\frac{3}{4}$ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień $26\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 27—$26\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $27\frac{1}{4}$—$26\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 28—$27\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $28\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 20. Marca.

Żyto na dostawę wiosenną 74 tal., na Maj Czerwiec 74 tal., na Czerwiec Lipiec $72\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 68 tal.

Olej rzepiowy na Kwiecień Maj $17\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $13\frac{1}{2}$ proc., na dostawę wiosenną $13\frac{5}{6}$ proc., na Czerwiec Lipiec 18 proc.

Gdańsk, 20. Marca. — Poprawa targów zbożowych w upłynionym tygodniu na wszystkich europejskich placach stanowczy przybrała charakter. Chwilowy popłoch przeminął i ceny prawie do najwyższych dawnych wróciły notowań. Wśród obecnéj drożyzny fluktuacye są nieuchronne, a każda ważniejsza okoliczność w stosunkach zewnętrznych zapala ducha spekulacyi lub też wywołuje niczem nieusprawiedliwione odrętwienie.

Na targach londyńskich płacono pszenicę 3 do 4 szyl. wyżéj na kwarterze. Obrót interesów był znaczny i chętnie wchodzono w tranzakcye.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Mąki cetn.
z kraju	3256	3974	5650	577	—	22,890
z zagranicy	8712	—	16,847	14	8483	100

Na targach szkockich, irlandzkich i prowincyalnych takąż samą jak w Londynie notowano poprawę. Głośne rozchodziły się skargi, że na lekkich gruntach pszenica bardzo źle stoi a w wielu miejscach zasiewy ucierpiały przez robactwo.

We Francyi i Belgii podniesienie się cen było gwałtowniejsze jak w Anglii, a ruch nie przez spekulacyą lecz przez potrzeby konsumcyi został wywołany.

W Holandyi, Hamburgu i innych portowych placach handel się ożywił, a trzymający zboże nawet po cenach wyższych nie chętnie sprzedawali.

Na naszéj giełdzie nie było tranzakcyi, bo nie mamy pszenicy pięknéj wystawionéj na sprzedaż. Małe partyjki śpichrzowe lub z dowozów lądowych, odchodziły na potrzeby piekarzy po cenach wyższych lecz nie regularnych, bo gatunek i kondycya ziarna zwykle słabego, chorowitego cen stałych uformować nie dozwoliły.

Zyto 30 do 40 guld. płacono wyżéj na łaszcie i można przyjąć cenę normalną 600 guld., za 60 szefli berlinskich czyli 83 talarów 20 sgr. 6 fen. za winspel.

Czas mamy bardzo piękny, suchy z mocnemi przymrozkami w nocy.

Kursa zamian. — Londyn 3 mies. $203\frac{1}{2}$. Amsterdam 103. Hamburg $45\frac{1}{8}$.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 21. Marca.

BAZAR: hr. Kwilecki z Zedlitz, Wolszleger z Schönfeld, Znaniecki z Mechlina, Nieżychowski z Granówka, Swinarski z Kruszewa, Dąbrowski z Winnéjgóry, Moszczeński z Bielejewa, Szczaniecki z Bród, Szczaniecka z Pakosławia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Geppert z Dąbrówki, Radońska z Daleszyna.

HOTEL BAWARSKI: Krüger z Szczecina, Kruszewski z Witrowka, Łubiński z Kiączyna. Bogdański z Słopowa.

HOTEL DU NORD: Łącki z Zembowa, Swięcicki z Szczedankowa, Wolfram z Berlina, Lewinsohn z Gdańska.

POD CZARNYM ORŁEM: Koczorowski z Pakczyna, Lorenz z Sierakowa, Lorenz z Międzyrzecza.

HOTEL PARYZKI: Röder z Gutow, Plescher z Kurnika, Dobrowolski z Środy, Sikorski z Gniezna, Iffland z Lubowa, Rogaliński z Cerekwicy, Radzimiński z Paryża, Sławoszewski z Ustaszewa.

HOTEL BERLINSKI: Krynkowski z Popowa, Szukalski z Polski, Kropiński z Orchowa, Łakomicki z Machcina, Seratini z Toskani i Mucci z Luca.

HOTEL WIEDENSKI: Hartmann z Bród, Manasse z Szczecina.

POD TRZEMA LILIAMI: Mellerowicz z Inowrocławia.

HOTEL WROCŁAWSKI: Georg z Gdańska, Daumann z Oels.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Knorr z Gniezna, w Rynku Nr. 87., Senator z Gniezna, ul. Szeroka, Nr. 14, Friedländer z Bydgoszczy, w Rynku 76, Schweder z Guben, ul. Młyńska 22, Grunnenberg z Rawicza, ul. Szewska 14, Günther z Bydgoszczy, ul. Rycersna 6, Grunwald z Berlina, ul. Podgórna Nr. 1.

z 22. Marca.

BAZAR: Wolniewicz z Dembicza.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bronikowski z Wilkowa, Bock z Gdańska, Freund z Berlina, Lesser z Starogrodu, Tümlez z Magdeburga.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Wilkoński z Grabowa, Wilkoński z Marko, Rütgers z Wrocławia, Grube i Ringelhard z Magdeburga, Meyer i Westphal z Berlina.

HOTEL BAWARSKI: Koszutski z Popówka, Kierski z Ruchocina, Kierski z Gąsawy, hr. Rikorski z Dobrosławy, Żychliński z Twardowa,

HOTEL DU NORD: hr. Mielżyński z Chobienic, Rychłowski z Węgorzewa, Kierski z Karolewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Tyc z Dąbrowy, Chodacka z Chwałkowa.

HOTEL PARYZKI: Matecki z Wenecyi, Iffland z Piotrowa,

HOTEL BERLINSKI: Krieger z Obornik, Jaraczéwski z Głuchowa, Domański z Warszawy.

HOTEL EICHBORNA: Stanke z Nowegomiasta, Kochalska z Kansies, Gall z Pobiedzisk, Arnstein z Poczdamu, Philipp z Stolpe.

HOTEL WROCŁAWSKI: Atzler i Drögsler z Xiąża.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Braun z Czerleina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Protz z Trebnick, św. Wojciech Nr. 40.

Teatr amatorski w Koźminie.

W środę dnia 26. Marca r. b. teatr polski amatorski na korzyść ubogich w tutejszym zamku.

Koźmin, dnia 19. Marca 1856.

Na co zaprasza Dyrekcya.

OBWIESZCZENIE.

Przekwaterowanie garnizonu nastąpi dnia 1. Kwietnia r. b. W mieście pomieścić się ma tylko 2125 ludzi a zatém około 400 ludzi mniéj, jak przy ostatniém przekwaterowaniu, tak, iż grunta, w Październiku r. z. mocniéj obłożone, które 3. i więcéj ludzi mieściły, dawniejszą liczbę ponosić będą.

Grunta, które obecnie mają

4. ludzi dostaną 3.
5. „ „ 4.
7. „ „ 5.
8. „ „ 6.
12. „ „ 8.
15. „ „ 10.

Właściciele domów, którzy swój inwaterunek chcą wynająć, piśmiennie donieść o tém winni do dnia 26. m. b. władzy serwisowéj przy wymienieniu osób, które ten inkwaterunek przyjmą. Wynajmujący uważać winni na to, aby kwatery przez nich najęte odpowiadały przepisom, inaczéj zostałby im przysłany inkwaterunek do domu.

Poznań, dnia 19. Marca 1856.

Magistrat.

W postronném zabudowaniu kamienicy przy ulicy Szerokiéj pod Nr. 20. zamierza się mydlarnią z kotłem do warzenia założyć. Jakiekolwiek protestacye przeciw temu przedsięwzięciu mają być w przeciągu 4. tygodniowym czasie prekluzyjnym do podpisanéj władzy podane.

Poznań, dnia 19. Marca 1856.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

OBWIESZCZENIE.

W depozycie tutejszym znajduje się

Dla Bibijanny z Bojanowskich Pogorzelskiéj około 430 Tal. 28 Sgr. 2 Fen.

Nazwana osoba zmarła a sukcessorowie jéj są niewiadomi. Wzywamy przeto rzeczonych sukcessorów, albo ich prawnych następców, ażeby się najpóźniéj w terminie

dnia 28. Czerwca 1856. z rana o godz. 11.

przed Ur. Goebel, Sędzią powiatowym, w izbie instrukcyjnéj pod Nr. 9. piśmiennie, albo osobiście zgłosili, w przeciwnym bowiem razie nastąpi ich wykluczenie, a pozostałość zostanie przysądzoną i do wolnego zarządu wydaną albo tym sukcessorom, którzy się zgłoszą i wylegitymują, albo też w braku takowych fiskusowi.

Leszno, dnia 18. Sierpnia 1855.

Król. Pruski Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

W majętnościach Nadziejewie i Mądrych, w powiecie Sredzkim położonych, i do Seminaryum duchownego w Poznaniu należących, ma być do Ś go Jana 1857. budowa następujących budynków nowych wykonaną:

a. w Nadziejewie:

1) domu mieszkalnego (czworaków,) zaanszlagowanego na . . . . 1170 Tal.
2) owczarni . . . . 2065 „
3) chlewa . . . . 252 „

b. w Mądrych:

1) stodoły . . . . 2765 „
2) owczarni i obory . . . . 3470 „

w ogóle na . . 9722 Tal.

wyłącznie zwózki materyałów, które do possessora należy.

Z polecenia J. Wielmożnego Naczelnego Prezesa wyznaczyłem celem wypuszczenia budowy niniejszéj termin na piątek dnia 11. Kwietnia r. b. o godzinie 3éj po południu w biórze landratury, na który przedsiębiorcy się zapraszają.

Kosztorysy i bliższe warunki mogą być w tutejszéj Registraturze przejrzane.

Każdy podający winien złożyć kaucyi 500 Tal. albo w gotówce albo w krajowych papierach kurs mających. Środa, dnia 17. Marca 1856.

Królewski Radzca Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

We wtorek dnia 1. Kwietnia r. b. w południe o godzinie 12 odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie walne akcyonaryuszów Towarzystwa ku ulepszeniu chodowania koni, bydła i owiec w Wielkiém Księstwie Poznańskiem w sali konferencyjnéj tutejszéj

(Dodatek.)

królewskiéj Regencyi, gdzie przerobione statuta Towarzystwa uchwalone być mają.

Zaprasza się Panów akcyonaryuszów na takowe zgromadzenie walne, aby dla ważności przedmiotu licznie zebrać się zechcieli.

Poznań, dnia 17. Marca 1856.

Dyrekcya Towarzystwa ku ulepszeniu chodowania koni, i t. d. w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.

OGŁOSZENIE.

W wtorek dnia 1. Kwietnia od godziny 9. z rana sprzedawać będę, z polecenia tutajszego Król. Sądu powiatowego z pozostałości zmarłego Dr. Wernera, Fizyka powiatowego, złote i srebrne sprzęty, ruchomości, meble, ubiory, bieliznę, narzędzia chirurgiczne i książki najwięcéj dającemu za gotową zapłatę, na co chęć kupienia mających niniejszém zapraszam.

Środa, dnia 20 Marca 1856.

Komissarz aukcyjny Frömsdorf.

WIELKI ZAKŁAD POŻYCZALNI NÓT

Ed. Bote i G. Bock



Król. nadwornego handlu muzykaliów

Berlin Jaegerstr. 42. **Poznań w Rynku 6.**

Wszelkie utwory muzycznéj literatury pożyczać można pod najkorzystniejszemi warunkami. **Abonament rozpoczyna się z każdym dniem. Skład muzykaliów** utrzymuje się w komplecie przez tygodniowe nadsełki. **Rzymskie struny** na **skrzypce** i **cello** są znów do nabycia.

Leczenie chorób syfilitycznych i liszajów.
Dr. August Loewenstein, 13. wielkich Garbar.
Godz. do mów. przedp. do 10., po poł. od 2. do 5.

Kandydat filologii chce przyjąć miejsce nauczyciela domowego od 1. Kwietnia. Bliższe wiadomości pod adresem: **A. D.** Leszno poste restante.

Donosimy Szanownym Członkom Koła Towarzyskiego, że Walne zgromadzenie odbędzie się w lokalu Koła dnia 2. Kwietnia r. b. o godzinie 6. z wieczora, na które uprzejmie zaprasza **Dyrekcya.**

Dobra ziemskie składające się: z miasteczka **Radzanowo** z przyległościami; wsiami; **Ratowo, Luszew;** koloniami czynszowemi; **Józefów i Trzcieniec;** osadami **Kalasantów, Brzezna i Radzunówek**, oraz **Biskupizna**, w parafii Radzanów, okręgu Mławskim, gubernii Płockiéj, Królestwie Polskiém położone, a do SSrów Sadkowskich prawem własności należące, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyę w Trybunale Warszawskim w Warszawie dnia 20. Marca (1. Kwietnia) 1856. r. o godzinie 4. po południu.

Dobra te obejmują w ogólności powierzchni dziesiatyn 3056 czyli miary tak zwanéj nowo-polsk. włók 203, morgów 21, prętów 187; z których gruntów folwarcznych dziesiatyn 1888 czyli włók 125, morgów 26, prętów 52; pomiędzy zaś temi boru dziesiatyn 1141 czyli włók 76, morgów 3, prętów 169; reszta zajmuje rola orna, łąki, ogrody owocowe i warzywne, pastwiska, zarośle i nieużytki. — W dobrach tych znajdują się gospodarze pańszczyzniani całorolni, półrolni, czynszownicy, ogrodnicy, ze znaczną robocizną sprzężajną i ręczną, odrabiający prócz tego inne oznaczone powinności. Dochody prócz z gruntów stanowią czynsz i daniny; daléj propinacya wyłącznie trunkiem dworskim, rybołóstwo, dochody leśne i t. p. — Dobra powyższe, odległe od miasta powiatowego Mławy wiorst 21, od m. gubernialnego Płocka i rzeki spławnéj Wisły przy niém płynącéj wiorst 56; od Warszawy wiorst 91; przez dobra te przechodzi rzeka Działdówka, w części spławna. Bliższe szczegóły powziętę być mogą od Adwokata Skibińskiego, sprzedażą kierującego, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Leszno pod Nr. 655., tudzież na gruncie dóbr Radzanowa, jak również u Patrona Trybunału Płockiego, Żmijewskiego w Płocku.



Niemieckie powszechne Towarzystwo zabespieczenia od gradobicia.

Kapitał zakładowy: 3,000,000 Talarów,

z których 2,509,500 Talarów w akcyach w obieg puszczone zostały

kapitał rezerwowy 51,635 »

2,561,135 Talarów.

Towarzystwo zabespiecza, płody ziemne wszelkiego rodzaju przeciwko gradobiciu, **po stałych stawkach, bez przypłaty.** Zabespieczenia mogą być zawarte na **jeden** rok lub na **więcéj** lat.

Przy zabezpieczeniach na **pięć** lat służą Zabespieczonym **szczególne korzyści.**

Wszelkich szczegółwych wyjaśnień udziela podpisany Agent główny, który też przysposabia zawieranie układów. Poznań, dnia 1. Marca 1856.

Lipschitz, Król. Komisarz aukcyjny, Agent główny »UNII.«
Bióro: ulica Szeroka Nr. 18.

W skutek rozrządzenia Król. Ministerium wydziału handlu, rękodzieł i robót publicznych, doświadczane zostały pod względem **bezpieczeństwa ognia, tektury smołowcowane,** robione w fabryce Panów **Alberta Damke & Comp.** w Moabicie pod Berlinem, przy używaniu tychże do pokrycia dachów, za przybraniem znawców. Po zdanéj opinii przez tychże, jesteśmy przez wspomnione Król. Ministerium umocowani, niniejszém oświadczyć, iż pokryte dachy tąż tekturą smołowcowaną, mają być pod względem bezpieczeństwa ognia tak uważane, jak dachy pokryte dachówką.

To podajemy niniejszém do wiadomości publicznéj.

Potsdam, dnia 29. Lutego 1856.

Król. Rejencya. Wydział spraw wewnętrznych.

Odwolując się do powyższego obwieszczenia Król. Rejencyi w Potsdamie, polecamy niniejszém **fabrykat** nasz z uprzejmą wzmianką, iż przez najkorzystniejsze i największe fabryczne urządzenia, jesteśmy w możności wykonania wszelkich poleceń jak najlepiéj i najpunktualniéj.

Pod względem uznania tożsamości i rozróżnienia zewnętrznego naszéj **tektury smołowcowanéj**, poleciła nam Król. Rejencya opatrywać fabrykat nasz **stemplem fabrycznym**, na co szczególnéj uwagę zwracamy.

Berlin, dnia 8. Marca 1856.

Albert Damke & Comp.

Fabryka: Alt-Moabit Nr. 66. — Kantor: Neue Koenigsstrasse Nr. 80.

Powyżéj poleconą **bezpieczną od ognia tekturę smołowcowaną,** mam na **składzie w komisie**, sprzedaję takową po **cenach fabrycznych** i polecam się najuprzejmiéj do łaskawych poleceń. Poznań, dnia 12. Marca 1856.

Rudolf Rabsilber, Spedytor,
Wielkie Garbary Nr. 18.

Fabryka lamp, towarów lakierniczych i metalowych.

Podpisany poleca wyroby swoje platynowe, z nowego srebra, bronzu, mosiądzu jako lakierowane i zwyczajne rzeczy, których w znacznym posiada wyborze, prócz tego podejmuje się napraw starych rzeczy, pod względem odbronzowania, odlakierowania, pozłocenia i pośrebrzenia. — Mogę się także polecić do **urządzeń gazu** w kramach i pokojach, opierając się na wieloletniém doświadczeniu niém w Anglii, i posiadam już w téj mierze zapas pająków i rur, które także na zamówienia wedle podanego mi wzorku robię.

NB. I stare pająki **zmieniam** równie do gazu.

Wilhelm Kronthal, fabrykant, w Rynku Nr. 71., na rogu Nowéj ulicy, dawniéj w Bazarze.

Fabryka tektur smołowcowanych w Poznaniu.

Powodowani znacznym odbytem, jakiego nasze tak ognio- jak i wodo-trwałe tektury do pokrywania dachów, obijania ścian i suffitów na deszcze i wilgoć wystawionych, w ostatnich latach w różnych stronach, a mianowicie i w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém doznały, jako i w chęci zadosyć uczynienia wzmagającéj się tego materyału konsumcyi, założyliśmy w samém mieście **Poznaniu** fabrykę tychże tektur 3 stopy szerokich a do 100 stóp długich; połączyliśmy z nią fabrykę sztucznych rur kamiennych do przepustów wody i mostków, niemniéj i koryt dla trzody, tudzież fabrykę wszelkich wyrobów z asfaltu. Zarząd i dyrekcyą połączonéj téj fabryki oddaliśmy wspólce naszemu Panu A. Krzyżanowskiemu, cieśli tamże, który we wszystkiem, co fabryki téj dotycze, nas zastępować i za nas »Buescher et Hoffmann« podpisywać będzie.

Buescher et Hoffmann,
w Neustadt Eberswalde.

Z odwołaniem się na powyższe oznajmienie, zaopatrzywszy się w zdatnych i pewnych robotników, polecam się do wykonywania wszelkich robót z powyżéj wymienionych materyałów, jako to do krycia dachów, robienia chodników z asfaltu, asfaltowania astrychów w oborach, **gorzelniach** i altanach, asfaltowania sklepień, schodów na wpływ powietrza i wilgoci wystawionych, kładzenia nieprzenikliwéj warstwy asfaltowéj na przeciw wznoszącéj się wilgoci w murach nowo stawianych budynków i t. d.

A. Krzyżanowski,
Poznań, ulica Szyferska Nr. 9. i małe Garbary Nr. 9.

Panom rólnikom do uprawy wiosennéj polecone

Albańskie siewniki po 55. Tal. podług najnowszéj wybornéj konstrukcyi z metalowém naczyniem, do siewu w szerokiéj rozległości wszelkiego rodzaju zboża.

Angielskie siewniki do trawy i koniczyny po 14 Tal., urządzone także do siewu rapsu.

Flandryjskie, Hohenheimskie pługi po $9\frac{1}{3}$ i słabsze po $7\frac{1}{4}$ Tal., ulepszonéj konstrukcyi.

Adlerowskie pługi po 9 Tal.

Pługi trzyskibowe do przyorywania zasiewu po 25 Tal.

Kopacz czyli Exstirpator Tennanta, podług modelu angielskiego, po 27 Tal.

Wszelkiego rodzaju zgłębiacze czyli spulchniacze i szarpaki czyli krymery, jako téż rozmaite machiny rólnicze najdokładniéj fabrykowane.

Wspomnione tutaj narzędzia rólnicze można natychmiast nabyć z fabryki machin i narzędzi rólniczych **Pawlika i Klöber** w Proskau, w Górnym Szląsku.

Mój skład gazu i rafineryą oleju przy zamkowéj ulicy, przeniosłem z lokalu dotychczas zajętego, naprzeciwko do domu p. Obrębowicza, przy zamkowéj ulicy Nr. 5. obok handlu mięsiw p. Weitz.
Adolf Asch, przy Zamkowéj ulicy Nr. 5.

Zakład agronomiczny
Teodora Baartha w Poznaniu
przy ulicy Szewskiéj Nr. 20.

poleca najliczniejszy skład **nasion** po najtańszych cenach, jako to: wszelkie gatunki koniczyny, brzanki łąkowéj, prawdziwéj francuzkiéj lucerny, lucerny piaskowéj, serradella, sporku, angielskiéj, francuskiego, włoskiego i niemieckiego rajgrasu, psi trawy kupkowéj, kostrzewy owczéj, trawy miodowéj, kukurydzy, marchwi, buraków na paszę, nasion leśnych, lnu, wraz z wielu innémi ekonomicznémi nasionami; daléj kartofle cebulowe, prawdziwe peruwiańskie Guano Anth. Gipps & Son w Londynie, gips do mierzwienia itd. — Spisy cen wydają się bezpłatnie w kantorze.

Świeżo
palone **wapno** Ruedersdorfskie, cegła, dachówka, Portland cement, szamot, asfalt, tektury smołowcowane na dachy, węgle kamienne, drzewne i rudawe, piasek Fürstenwaldski, sztuczne rury kamienne, flizy na posadzki z cementu i gwoździe druciane
w Poznaniu u **A. Krzyżanowskiego,** cieśli, ulica Szyferska Nr. 9.

MUSÉE DE MODES
pour Messieurs
de M. Graupé,
Marchand Tailleur
w Rynku 79. na I. piętrze
poleca na nadchodzącą porę nadesłane towary wiosenne angielskich i francuzkich materyj w najnowszych wzorach, i odebrane z tamtąd modele w rozmaitych formach znajdują się u mnie do łaskawego obejrzenia.
Odłożone towary sprzedają się także po znacznie zniżonych cenach.

Siewniki Toruńskie do Zboża (wprost sprowadzone)
Siewniki do Koniczyny i Rzepiu.
Wozy na żelaznych osiach, jakoteż wszelkie gatunki pługów, bron i Krymerów poleca handel Żelaza i Machin rólniczych
F. Oberfelta i Spółki w Poznaniu.

Podpisany powróci ztąd do Szamotuł 1. Kwietnia r. b. i prosi natenczas o wczesne zlecenia w osuszaniu i irygowaniu łąk, w osuszaniu pól i sklepów przez rowy lub dreny.
Berlin, w Marcu 1856.
Doebbelin, Irygator i drenier.

Prześwietnéj Publiczności polecam znaczny dobór uleżałych cygarów we wszelkich gatunkach, tak **Hamburgskiego, Bremeńkiego,** importowanego, jako też krajowego fabrykatu po cenach najumiarkowańszych **Adolf Damrosch,** przy Sapieżyńskiém Nr. 3.

Piękne schody kręcone, z lanego żelaza, najnowszego i eleganckiego kształtu, są do zmiany tanio do sprzedania. Gdzie? dowiedzieć się można w Expedycyi Gazety.

Ogrodowego, nie kunsztownego, ale praktycznego, starego kawalera lub wdowca, któryby się znał na chodowaniu **warzywa** i wina przyjmie każdego czasu Dominium **Zawory** pod Śremem.

Nasiona buraków i długiéj białéj olbrzymiéj marchwi z zielonémi główkami, ofiaruję w **najlepszym gatunku.**
Katalogi mego licznego składu nasion jarzynnych, polnych, traw, leśnych i kwiatów są u mnie na każde żądanie bezpłatnie i franco.
Handel nasion
Henryk Mayer,
ogrodnik sztuczny i handlujący, przy ulicy Królewskiéj Nr. 15a.

Rolnikom
polecam polną **krzycę,** wielki i mały **jęczmień,** jako też angielski i saski **owies do siewu.** **Teodor Baarth.**

Owies do siewu
(angielski Berwik), jaki obecnie w prowincyi sieją w dobrach pana konsula Gutike, około 60 funt. ciężki szefel, ofiaruje węcpel za 50 Tal.
Handel nasion **Braci Auerbach.**

Groch do siewu
najpiękniejszego gatunku, węcpel po 95 Tal. poleca Handel nasion **Braci Auerbach.**

W Zembowie pod **Lwówkiem** jest przeszło **4000 kóp flancy** brzozowych na sprzedaż.

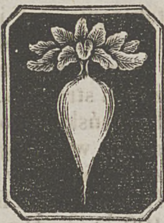
Wszelkie gatunki nasion



do gospodarstwa, jarzyn i kwiatów, polecam podług spisu cen w Nr. 64. gazety Poznańskiéj umieszczonego.
Wszystkie nasiona zostały poprzednio jak najstaranniéj przezemnie doświadczone, za których dobroć i siłę kiełkowania zaręczyć mogę.
Handel nasion
Georg Pohl,
w Wrocławiu, Elisabeth (Tuchhaus) Strasse Nr. 3.

Pohla





nasiona olbrzymich buraków na paszę i prawdziwéj marchwi białéj z zieloną główką wielkiéj angielskiéj, słodkiéj trwałéj, do jedzenia, i olbrzymiéj na paszę,
własnego zbioru z r. **1855.**
z przepisem bezpłatnie się wydającym do pognojenia nasiona i przezimowania marchwi jako też nasiona wszelkiego rodzaju jarzyn do inspektów i na pola, nasiona kwiatów, trawy i paszy, mianowicie zaś wszelkich gatunków buraków i marchwi w ziemi rosnących, rzepy, zieleniny, polecam podług mego spisu cen umieszczonego w téj gazecie dodatek Nr. 66. z dnia 18. Marca 1856., które mają doświadczoną siłę kiełkowania i są prawdziwe.
Fryderyk Gustaw Pohl,
Wrocław, Herrenstrasse 5.
nahe am Blücherplatz.

Pod Nr. 2. przy ulicy Sto Marcińskiéj w pobliżu szkoły Realnéj i Gymnazyum jest wygodna stancya dla studentów. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u gospodarza domu.

Celem uregulowania pozostałości ś. p. rodziców moich, wzywam imieniem sukcessorów wszystkich tych, którzy do massy jakąkolwiek bądź pretensyą mają, zameldować takowe w przeciągu 4. tygodni na ręce Pana Fagiewicza, Dyrektora kancellaryi w Śremie.
Gogolewo, dnia 20. Marca 1856.
Adolf Otocki.

Drugą przesyłkę parasolików (knikerów) i słoneczników jako i wybór wachlarzy odebrałem i polecam po cenach umiarkowanych
S. Tucholski,
przedtém: S. Landsberger jun.
Wilhelmowska ulica Nr. 10.

4. **Apolant** 4.
robi nowe, poszywa i reparuje parasolki
4. przy ulicy Wodnéj Nr. 4.

Przed paru tygodniami odebrałem **cienkie kolońskie Saki** które nie pękają, z takowych rozmaite obuwie do ubioru Wysokiéj Szlachcie polecam.
Stanisław Dąbrowski,
Wodna ulica Nr. 2.

Bal popisowy
odbędzie się dnia 30. Marca 1856.
Gniezno. **Kornel Szczepański,**
Nauczyciel Tańca i baletów.

Wielki i mały groch pomorski do gotowania i do siewu, kaszę z kukurydzy, jagódki jałowcowe niepęknące i niespleśniałe, otrzymał i poleca Handel egumin **Maurycego Briske**
na rogu Wronieckiéj i Kramarskiéj ulicy Nr. 1.

Czyste żytnie otręby
przedają się tanio pod Nr. 12 za Sw. Marcinem.

Wina szampańskie Veuve Clicquot i koloru ciemno-czerwonego otrzymali
W. F. Meyer & Comp.,
plac Wilhelmowski Nr. 2.

Szanownéj publiczności donoszę uprzejmie, że z handlem moim towarów kolonialnych połączyłem lokal, w którym śniadanie daję, t. j. jedzenia i napoje, jako to wino, piwo bawarskie, grodziskie i poznańskie. Otrzymałem także nadsyłkę pięknych cygar bremeńskich, które polecam niniejszem.
Poznań, dnia 22. Marca 1856.
L. S. Przystanowski,
ulica Podgórna Nr. 1.

W cukrze osmażane frukta funt po 15 Sgr. u **J. Freundla.**

Wiersze nadesłane z Kopytowa nie mogą być zamieszczone. Pieniądze odebrać można.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 20. Marca 1856	Sto pa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$	—
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$	—
dito z roku 1853. . . .	4	$96\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	101	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{4}$	—
dito premiów handlu morskiego . .	—	150	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	94
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	95	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	93
Louisdory	—	—	$110\frac{5}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	$96\frac{1}{4}$	